Nr. 257. Kraków, wtorek 19 września 1905. Rocznik XIV.

Redakcya: Kraków, Grodzka 55.
Administracya: Sławkowska 29.
Dział inseratowy: Poselska 15.
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.
Telefon: Redakcyi Nr. 396, Administracyi Nr. 624.
Prenumerata wynosi miesięcznie:
z odsyłką 2 kor., bez odsyłki 1 kor. 60 h, za granicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., $2^1/_2$ szyl., 70 ct. ameryk.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 hal.
Konto czekowe Nr. 834.095.
Numer pojedynczy 8 halerzy, poniedziałkowy i poświąteczny 4 halerze.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie o godz. $7^1/_2$ rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.

Dwa światy.

Dzień 15 września w Budapeszcie dał niezwykłe widowisko nietylko biorącym w niem udział, lecz całemu światu: po raz pierwszy w takich rozmiarach stanęły naprzeciw siebie dwa pod każdym względem różne światy. Przed parlamentem, na wolnym placu, stała stutysięczna rzesza ludzi łaknących chleba i praw, a w parlamencie zebrało się kilkuset ludzi, dzierżących wszystkie siły ekonomiczne i polityczne Węgier w swoich rękach — ogromny kontrast. Z jednej strony milczeniem swojem imponujący tłum głodnych stał pod gołem niebem, pod palącymi promieniami słońca, samą ilością swą groźny; z drugiej strony garstka sytych z frazesami patryotycznymi na ustach, a ze strachem w sercach przed tymi właśnie tłumami, które tylko z zewnątrz samą obecnością swoją stanowiły dla nich najcięższy wyrzut sumienia. Takiego widowiska stolica Węgier jeszcze nie miała. Dotychczas uważała monopolizująca politykę cząstka narodu parlament za jedyną uprawnioną reprezentacyę swoich interesów, które narzuciła całemu krajowi i całemu ludowi; w dniu 15 września przekonała się ta znikoma garstka, że czas jej wyłącznego panowania i używania minął i że wykluczone dotąd tłumy nie ustąpią w walce o przynależną im część praw.

Nawet przeciwnicy nie mają czelności odmówić tej manifestacyi socyalistycznej wielkiego znaczenia i wielkiego wpływu na dalszy rozwój wypadków; widzieliśmy, jaki strach ogarnął tych samozwańczych „reprezentantów narodu“, gdy bataliony robotnicze w milczeniu i z godnością dokumentowały przed żyjącymi i potomnymi, że wszystko, co się dotąd na Węgrzech pod firmą narodu działo, nie wypłynęło z ludu i że lud ten nie chce nadal żyć łupinami haseł nacyonalnych, ale chce wziąć przynależny mu udział w pracy publicznej, tak jak mu każą brać udział w ciężarach publicznych. Jeżeli wielemożna koalicya ucieka się do takich środków, że „bezprawne“ ministerstwo wzywa na obronę swoją przeciw spokojnym demonstrantom, jest to najlepszym dowodem, że czuje ona całą nędzę swego postępowania i czuje, że robotnicy samą obecnością swoją stanowią dziś wyrzut, jutro groźbę przeciw ich uzurpowanej przewadze politycznej.

Początek zrobiony. Ruch za powszechnem prawem wyborczem, tak wspaniale rozpoczęty, nie wstrzyma się ani przed obietnicami koalicyi, ani przed uporem korony, ani przed radami Gautscha.

Bez względu na to, czy przyszły rząd wyjdzie z łona większości parlamentarnej czy utworzony zostanie z jej pominięciem, klasy wydziedziczone nie zaprzestaną swej walki. A walka ta zapowiada się bić ciężką! Mimo słów Fejervary'ego, że „korona ma ciągle chęć utworzyć rząd z łona obecnej większości“, czynne są różne ciemne duchy, aby zupełnie inne siły wydobyć na jaw. Znanem jest nazwisko hr. Jana Zichy'ego i znaną jest rola, jaką człowiek ten w ostatniem przesileniu odegrał. Ten fanatyczny klerykał, który porzucił własne swoje stronnictwo (katolicka partya ludowa) w chwili, gdy połączyło się ono z opozycyą do walki przeciw zamachowi Tiszy, ten przyjaciel i doradca następcy tronu — on upatrzony jest przez „miarodajne sfery“ na prezydenta gabinetu. Przekonujemy się poraz tysiączny o prawdziwości słów historycznych, że „Wiedeń niczego się nie nauczył“. W chwili, kiedy koalicya dla uratowania swojej egzystencyi gotową jest wyrzec się swoich najważniejszych żądań, aby tylko odwrócić od siebie katastrofę powszechnego głosowania, próbuje Wiedeń narzucić Węgrom klerykalny rząd. Zapomnieli tam widocznie historyę r. 1895, zapomnieli, że parlament węgierski był wprawdzie podejrzanie liberalnym, ale za to wcale nie dwuznacznie antyklerykalnym, że nawet nędzna partya liberalna jak jeden mąż wystąpi przeciw klerykalnym zapędom maskowanym czy otwartym.

Dla robotników może to być obojętnem, czy przyszły rząd będzie nosił firmę „liberalnego“ Andrassy'ego, czy klerykalnego Zichy'ego. I jeden i drugi nie ma ani dobrej woli ani zrozumienia dla wymogów sprawiedliwości i racyi państwowej, o ile ta leży poza węgierską komendą — dla pierwszego, czy poza interesami klerykalizmu — dla drugiego. Robotnicy weszli na drogę czynu, od której żadne frazesy i komedyanckie komisye ich nie odwiodą, póki nie przeprą swoich żądań wbrew wszystkim wrogom.

Międzynarodowy kongres antyalkoholików.

Następny dzień obrad kongresu poświęcono debacie na temat: „Alkohol a wychowanie“. Referent F. Hähnel z Bremy przedstawił wyniki badań, jakie poczyniła organizacya nauczycieli-antyalkoholików w Niemczech. Badano mianowicie 7338 dzieci, z tego tylko 166 (a więc zaledwie 2·26 procent) wcale jeszcze nie używało alkoholicznych napojów, natomiast 989 dzieci, (czyli 13·4 procent) już się upijało, niektóre nawet kilkakrotnie. Zaobserwowano malejącą zdolność uczenia się, a nawet paczenie się charakteru u dzieci, które regularnie otrzymywały alkoholiczne napoje od nierozsądnych rodziców. Jednem z pierwszorzędnych przykazań przyszłości powinno być: „Nie dawaj złego przykładu swojemu bliźniemu“. Jeśli się jednak z domu rodzinnego nie usunie całkiem alkoholu, to nie można zwalczyć nałogu picia, który tak często rujnuje szczęście dzieci. Mówca ujmuje swe wywody w następujących myślach przewodnich: 1. Używanie alkoholu przez młodzież wszystkich kół ludności tamuje wychowanie w szkole i w domu. Jako następstwa występują: mniejsza zdolność wytwórcza, przedwczesna nerwowość, wypaczenie charakteru. 2. Panujące w szkole i w domu poglądy o piciu podkopują w wielu wypadkach bezpośrednio późniejsze szczęście życiowe wielu dzieci. 3. Obowiązkiem jest przeto wychowania w domu rodzicielskim, jakoteż w szkołach ludowych, średnich i wyższych, propagować wśród młodzieży wszelkich warstw ludności tryb życia poza alkoholem.

Sekretarz kolei północnej, dr Stein z Wiednia omawiał kwestyę alkoholu w stosunku do personalu kolejowego, ze stanowiska prawno karnego i dyscyplinarnego, pomijacąc oczywiście okoliczności, które z góry popierają alkoholizm.

Dr Wlassak z Wiener-Neustadt mówił o alkoholizmie kobiet, wskazując na badania Bunge'go o wzrastającej niezdolności kobiet karmienia swych dzieci. Stwierdza mianowicie Bunge statystycznemi datami, że córki alkoholików z reguły nie są zdolne karmić swe dzieci. Nie wykazują jednak badania Bunge'go, że te kobiety z innych przyczyn fizycznych utraciły zdolność karmienia. Bunge uznaje jako niezdolne te kobiety tylko, które mimo starań i wysiłku, nie są w stanie karmić. W wielu wypadkach natomiast alkoholizm ojców jest tylko symptomem jakiejś innej, już istniejącej degeneracyi. Bunge podaje także inne zestawienie i pomijąc rodziny dziedzicznie obciążone, utrzymuje stanowczo, że niezdolność karmienia u córek jest nieodzownem następstwem alkoholizmu ojców.

Piątkowe posiedzenie kongresu odbyło się pod znakiem demonstracyi za powszechnem prawem wyborczem. W rękach znacznej części delegatów widniały czerwone kartki z napisem: „Niech żyje powszechne prawo wyborcze!“ Wielu też uczestników manifestacyi pod parlamentem, zjawiło się po jej zakończeniu w sali obrad kongresu.

A szczęśliwym zbiegiem okoliczności na porządku dziennym znajdowały się właśnie referaty towarzyszów: Vanderveldego z Brukseli i Adolfa Kissa z Budapesztu. Obaj zaś referowali o stosunku kwestyi alkoholizmu do ruchu klasowego robotników. I było to bezsprzecznie najlepsze, najwłaściwsze ujęcie kwestyi.

Z wywodów tow. Vandervelde'go należy zaznaczyć następujące momenty: Chcąc uzyskać w walce z alkoholem wydatne rezultaty, musimy odrzucić dwie puste formułki, nie dające się utrzymywać. Formułki te brzmią: alkoholizm sprowadza nędzę, a nędza pochodzi z alkoholizmu. Niedorzecznością jest twierdzenie, jakoby alkoholizm był jedyną lub najważniejszą przyczyną nędzy i że kwestya społeczna rozwiązaną zostanie tego dnia, w którym robotnicy staną się abstynentami. Z drugiej strony nie można też utrzymywać, że nędza jest wyłącznie źródłem alkoholizmu i że alkoholizm zniknie z chwilą rozwiązania kwestyi społecznej, z usunięciem kapitalistyczej gospodarki. Widzimy, że alkoholizm równie rozpowszechnionym jest wśród burżuazyi, jak i wśród proletaryatu i nie można twierdzić, jakoby używanie alkoholicznych napojów odpowiadało jakiejś fizycznej potrzebie. Alkohol nietylko nie wzmacnia, nie zastępuje pokarmu, ale nie jest nawet w stanie chronić od zimna, rozgrzewać. Natomiast zupełna abstynencya wykazuje znaczne korzyści na polu gospodarczem i hygienicznem, czego dowodem przykład tysięcy abstynentów z klasy robotniczej, gdzie przecież używanie alkoholu zdaje się być fizyczną potrzebą, dla braku doskonalszych środków użycia. Powszechnie dziś szerzący się alkoholizm jest zjawiskiem towarzyszącem kapitalizmowi.

Powodzenie ruchu przeciwalkoholicznego w znacznej mierze zawisło od tego, czy proletaryat zyskuje pomyślniejsze warunki bytu. Polepszenie stosunków mieszkaniowych, podwyższenie zarobków, są doniosłymi elementami rozwiązania zagadnienia alkoholizmu. Nie zawsze się zdarza, że najgorzej traktowani, najmarniej płatni i najnędzniej odżywiani robotnicy spożywają najwięcej alkoholu. Japończycy i Chińczycy, mimo swych płac głodowych są o wiele trzeźwiejsi od europejskich robotników. Proletaryat rolny w Rosyi odurza się nadmiernie alkoholem, lecz stosunkowo mniej się alkoholizuje od normandzkich chłopów lub nieźle wynagradzanych górników z Pas-de Calais.

Twierdzą, że podwyżka płac robotniczych pociąga za sobą w następstwie większy procent skazanych za opilstwo, bójki, nieprawdą jest jednak, jakoby konsumcya alkoholu rosła lub malała w miarę podwyższania, lub obcinania płac robotniczych. Odrobina dobrobytu popycha do alkoholizmu, im większy zaś dobrobyt, tem bardziej oddala on od alkoholizmu. Kto chce szczerze zwalczać alkoholizm, ten musi konsekwentnie pomagać proletaryatowi w jego dążeniach do społecznego wyswobodzenia się; z drugiej zaś strony bojownicy o emancypacyę proletaryatu winni także zwalczać alkoholizm, tworzący przeszkodę poważną w organizowaniu robotników. (Żywe oklaski).

Tow. Kiss zaznaczył, że polityczna i gospodarcza emancypacya robotników tem bliższą jest urzeczywistnienia, im większą jest oświata, uświadomienie mas. Dlatego ruch klasowy jest ruchem kulturalnym. Alkohol zaś jest największym wrogiem kulturalnych dążeń klasy robotniczej. Pewnikiem też jest, że kapitalizm, państwo kapitalistyczne i burżuazyjne społeczeństwo, stawiają tego wroga na drodze, po której proletaryat kroczy do swych celów. Z tą okolicznością poważnie liczyć się powinni ci wszyscy, którym na sercu leży kultura ludzkości.

Ruch robotniczy potrzebuje silnych fizycznie i duchowo bojowników, dzielnych, wytrwałych i natchnionych, musi zwalczać przeto każdą przeszkodę, a więc także alkoholizm. Trzeba przyznać, że robotnicze organizacye oddały w tym

---

E. CZIRIKOW.

INWALIDZI.

II

— No, przepraszam! — radośnie zawołała gospodyni, wyciągając rękę po pieniądze — przepraszam w takim razie... Równie bywa... My zaś wszyscy tutaj nie wiedzieliśmy, co myśleć. Jak noc nastaje, już niema naszego kawalera. Dobrze! Jaka ja niedomyślna... Proszę!

Gospodyni klasnęła w ręce i serdecznie się roześmiała.

— Już teraz, panie, niema co się ukrywać: ja przecież muszę zameldować policyi.

Minął jeden tydzień, przeszedł i drugi...

Życie Kriukowa płynęło bezmyślnie, monotonnie, jak życie martwej maszyny, na której drukowano „Wiestnik“. Półsenne czuwanie w nocy i trwożliwy, przerywany sen we dnie... Błędy, błędy, błędy, znaki, kreski, krzyżyki, litery, wyrazy, mechaniczne bąkanie przez zęby jakichś zdań... Głowa tępieje i cięży, jak gdyby napełniona ołowiem; przed oczami lampa z zielonym kloszem, w uszach stukot maszyn i szelest czcionek... Zapach farby, nafty, wilgoci i jakiegoś szczególnego odoru drukarni... W ustach nieprzyjemny osad słodkiego ołowianego kurzu czcionek... W ręku nieodstępne pióro...

I w głowie, i w duszy osadza się jakiś czad, unosi się mgła, wśród której bezwładnie pływają samotne „dobre myśli“... Naprędce obiad, naprędce herbata, stół i znowu znaczki, litery i wyrazy...

I tak do nieskończoności...

Nie o wiele inaczej przechodziły dni świąteczne. Po świętach gazeta nie wychodziła i dlatego święta przeznaczone były na odpoczynek. Zecerzy i inni robotnicy drukarni odpoczywali, upijając się do ostateczności. Kriukow wysypiał się, wylegiwał i chodził po pokoju w jedną i drugą stronę do wyczerpania i ogłupienia. Owo chodzenie pozostało Kriukowowi, jakby w spadku po jego „dniach samotnych“: w wolnym czasie od obowiązków korekty, chodził on jak ten uczony kot Puszkina naokoło pokoju.

— Czy niedość panu tego chodzenia? Czy pan złożył ślub jakiś? — mawiała nieraz gospodyni. słuchając głuchego bez końca dreptania lokatora. — I jak też nogi nie odmówią panu posłuszeństwa?...

W owe wolne dni Kriukow próbował bardzo często czytać, lecz w mózgu było tak mętnie od zmęczenia, w oczach tak mglisto, że książkę rzucał... Pójść nie było dokąd, nie miał znajomych.

Sekretarza i redaktora Kriukow unikał: nie podobali mu się. Jedyna pokrewna i sympatyczna dla Kriukowa dusza, to był „wieczny student“ Woronin, rzadko bywał trzeźwym i wszelkie starania Kriukowa, aby powstrzymać go od pijaństwa, pozostały daremnemi. Większą więc część wolnego czasu przepędzał na otomanie, oddając się wspomnieniom lub spaniu. Jednego razu, w dzień świąteczny, zjawił się u niego Woronin, chory, wyniszczony, z trzęsącemi się rekami i błagał ze łzami w oczach, ażeby mu ostatni raz dał trzydzieści kopiejek.

— Woronin, ja wam kupię wódki... Zostańcie u mnie i pijcie!... Lecz wiedzcie, że więcej od kupionej porcyi nie dostaniecie... Ja was nie wypuszczę z pokoju, dopóki zupełnie nie wytrzeźwiejecie... Czas, drogi mój, opamiętać się...

— Tak, chciałbym, Dymitrze Pawłowiczu, lecz sił mi brak!... Wy przyjacielu!... czy wy mnie rozumiecie?... Jam chory człowiek... — ze łzami w oczach odrzekł Woronin.

Na postawiony warunek przystał i całe dwa dni przemieszkał u Kriukowa. Wypadło właśnie dwa dni świąt, gazeta nie wychodziła i Kriukow chętnie spędził je z chorym i nieszczęśliwym człowiekiem... Nazajutrz Woronin był już zupełnie trzeźwy i opowiadając Kriukowowi swoją przeszłość, straszne się żenował i czerwienił, jak dziewczyna...

Opowiadanie to było bardzo krótkie; historya Woronina jest jedną z najzwyklejszych.

W końcu ośmdziesiątych lat, w czasie epidemii studenckich ruchów, Woronin wyleciał z uniwersytetu „w pierwszej kategoryi“, tj. na zawsze stracił prawo ukończenia wykształcenia; jednocześnie z tem wydaleniem wynikł jakiś proces, długi, zagmatwany i mglisty, w którym Woronin z początku był tylko świadkiem, później zaś niespodzianie sam znalazł się na ławie oskarżonych... Ciągnął się ten proces długo, lecz skończył się na niczem... Woronina razem z innymi uwolniono i oddano go tylko pod dozór policyi. I od tego czasu rozpoczęła się katorga...

Woronin ożenił się bardzo wcześnie i w czasie przedwczesnego ukończenia kursów miał już żonę, suchotnicę i dwuroczne dziecko. Zaczęło się poszukiwanie „miejsc“, gdyż im wszystkim chciało się codziennie jeść. Żadne jednak miejsce dla Woronina się nie znalazło. Oprócz uszczypliwych docinków, poniżeń, podejrzliwych spojrzeń i wyprowadzeń z przedpokoju przez służbę, poszukiwania owe nic mu nie przyniosły.

— Żeby tylko tam futra nie ściągnął... — wyraźnie usłyszał raz Woronin melodyjny głos kobiecy, dochodzący go ze stołowego pokoju, w chwili, gdy pospiesznie nakładał kalosze po niedanej prośbie w domu liberalnego adwokata przysięgłego.

Razu jednego już prawie się udało: Woronin wstąpił w charakterze kantorzysty do pewnego kantoru handlowego, lecz na trzeci dzień zmuszony był porzucić „miejsce“. Właściciel kantoru, dobrze wypasiony rosyjski mieszczanin, według raz na zawsze przyjętego zwyczaju, obchodził się ze wszystkimi, jak z lokajami lub niewolnikami.

— Ach, durniu! w dodatku jeszcze wykształcony... A na drugi raz bądź mądrzejszym! — uczynił Woroninowi uwagę przy pierwszej pomyłce w służbie.

Woronin uniósł się, poprosił o mniej „poufałości“.

— Widzisz go, tego wielkiego pana! Dużo takich włóczy się dzisiaj... Jeżeli nie chcesz, idź sobie, mnie zaś nie praw gruboaństw — odrzekł gospodarz.

Woronin schwycił czapkę narzucił palto jak oparzony wyleciał z kantoru... (D. c. n.)

kierunku pewne usługi. Oddając do rozporządzenia swych członków obszerne lokale stowarzyszeniowe, starając się o rozrywki, o sposobność kształcenia się, odciągają tem samem robotników od alkoholizmu. Nie da się zaprzeczyć, że skrócenie czasu pracy, wyższe zarobki, lepsze pożywienie, przyzwoitsze mieszkania robotnicze ulżyłyby istotnie walkę z alkoholem. Socyalna demokracya prowadzi walkę o emancypacyę robotników i postęp kulturalny ma wiele do zawdzięczenia socyalnej demokracyi, która poczytuje sobie za obowiązek w interesie własnego zwycięstwa zwalczać energicznie alkoholizm.

Na popołudniowem posiedzeniu referowała dr. Zofia Daszyńska-Golińska „o zastosowaniu alkoholu w przemyśle“. Przeciwnikom alkoholu podaje pomocną dłoń nieoczekiwany sojusznik. Coraz bardziej w przemyśle znajduje zastosowanie denaturowany alkohol, jako źródło światła, ciepła i siła motoryczna. Równoczesny wzrost fabrykacyi octu, farb sztucznych, przemysłu celluloidynowego, zapewnia alkoholowi coraz większy zbyt na przyszłość. Obecnie tylko producenci alkoholu i ich potężne syndykaty popierają zastosowanie alkoholu w przemyśle, chcąc spotęgować produkcyę alkoholu i bardziej intenzywną uczynić przemianę tanich kartofli na drogi spirytus. Potężne interesy ekonomiczne, które już dziś nie dopuszczają energiczniejszego prawodawstwa przeciwalkoholicznego, tak długo zagrażać będą ruchowi abstynenckiemu, jak długo morze alkoholu nie znajdzie dla siebie nowego, dostatecznego łożyska. Używanie alkoholu do celów przemysłowych, może zabsorbować takie masy alkoholu, że alkohol jako napój tylko podrzędne zajmie wobec tego stanowisko. Abstynenci zatem powinni propagować używanie alkoholu do celów przemysłowych.

Ostatnie sobotnie posiedzenie wypełniły obrady nad reformą szynkarstwa. Referował dr. Eggers z Bremy.

Wielkie zainteresowanie wywołało przemówienie tow. dra Gumplowicza, gdy wspominał o rzeziach w Królestwie Polskiem. Mówca opowiadał, że podczas strejku w Sosnowicach, w hucie Katarzyny, wielu strejkujących robotników wrzuciło kozactwo do pieców hutniczych, nie dozwalając następnie nieść pomocy rannym, ani usuwać zabitych. A do tego rozpasania posunęli się kozacy dopiero wtedy, gdy ich spojono wódką. Urządzane z ramienia rządu rosyjskiego abstynenckie zabawy taneczne, wyradzają się częstokroć w pijackie orgie, abstynenckie zaś herbaciarnie w Rosyi są ekspozyturami żandarmów i szpiclów i tem samem chybiają celu. Rządowe kroki, celem usunięcia nadużyć alkoholizmu, tylko wtedy przedstawiają wartość, jeżeli nie czyni ich rząd skorumpowany.

Wywody mówcy znalazły szczery poklask, zwłaszcza u socyalnych demokratów.

Następny kongres odbędzie się w Sztokholmie. Na tem zamknięto kongres.

Strejk rzeźników.

Lwów, 17 września.

Perfidny plan majstrów rzeźnickich użycia strejku dla swych brudnych interesów, spełzł na niczem. Robotnicy stanęli do strejku, aby przeszkodzić zamierzonej obniżce płac; postanowili jednak wysłać deputacyę do prezydenta miasta, aby zapewnić go, że bynajmniej nie idą z majstrami, że są gotowi pójść na rękę gminie w walce z drożyzną i w tym celu proszą, aby magistrat wykonał jak najprędzej uchwałę rady miejskiej w sprawie założenia jatki miejskiej, i zatrudnił przy tej jatce robotników strejkujących.

Deputacya przedłożyła nadto prezydentowi miasta memoryał, w którym projektuje założenie masarni miejskiej a nadto objęcie przez gminę bicia bydła w rzeźni.

Dzięki temu stanowisku robotników, znikła groźba braku mięsa, wisząca nad Lwowem. Gdyby majstrowie rzeźniccy uprawiali obstrukcyę dalej, będzie gmina lwowska przy pomocy robotników w stanie zorganizować produkcyę mięsa.

Robotnicy wyrazili też życzenie, zupełnie uzasadnione, aby, zanim jatki miejskie wejdą w życie, zatrudniono przy sprzedaży i wyrębie mięsa prowincyonalnego na placu Strzeleckim wyłącznie robotników lwowskich.

Majstrowie rzeźniccy usiłowali w sobotę namówić robotników do awantur i w tym celu ofiarowali dla strejkujących 1000 koron i dwie beczki piwa. Nikczemna ta propozycya spotkała się z uzasadnionem oburzeniem ogółu robotników.

Po południu w niedzielę odbyło się w lokalu stow. zawodowego zgromadzenie panien, zatrudnionych w składach masarskich. Po dyskusyi uchwaliły zebrane przystąpić do organizacyi zawodowej i płacić wkładki wedle taryfy trzeciej klasy.

Majstrowie rzeźniccy postanowili dalej robić obstrukcyę. W niedzielę po południu odbyło się w rzeźni miejskiej zgromadzenie majstrów, na którem przyszło do burzliwych zajść między wielkimi majstrami (dostawcami zakładów publicznych i wojska) a majstrami drobnymi.

Przeszła uchwała „strejkować“ dalej, ponieważ prezydent Michalski nie uwzględnił żądań majstrów. Delegatów robotniczych nie dopuszczono do obrad. Tylko majstrowie masarscy (zwłaszcza żydowscy) okazują skłonność do zawarcia ugody z robotnikami.

O przebiegu poufnego zgromadzenia majstrów donosi „Kuryer lwowski“:

Na wstępie zgromadzenia majsterskiego odczytano telegram rzeźników z Berlina z zapytaniem, co jest przyczyną obecnego strejku. Odpowiedziano na ten telegram również telegraficznie, że do zaniechania bicia bydła skłoniła rzeźników ta okoliczność, że pośrednicy i komisyonerzy stwarzają wykupywaniem bydła drożyznę, uniemożliwiającą sprzedaż mięsa. Jako drugi powód podano w telegramie nieporządki w rzeźni.

Uchwalono następnie nie bić nadal bydła w rzeźni, zapasy nagromadzone w chłodniarkach rozdzielić między siebie i sprzedać oraz wydać odezwę do mieszkańców i podać w niej dokładnie przyczyny dzisiejszej drożyzny.

Wybrano komitet złożony z 10 osób, który uda się dzisiaj o godzinie 11 przed południem do prezydenta miasta i jeszcze raz go będzie prosił o załatwienie memoryału rzeźników, wniesionego ubiegłego tygodnia, zwłaszcza jego punktu o natychmiastowe usunięcie ze Lwowa sprzedaży taniego mięsa na placu Strzeleckim.

Gdyby delegaci nie otrzymali pozytywnej odpowiedzi, mają zapowiedzieć w czasie oznaczonym ustawą zupełne zaniechanie sprzedaży mięsa. tj. strejk. Dotychczasowego swego postępowania nie uważają rzeźnicy za strejk. Tymczasem zaś nie będą oni zamykali sklepów, ale nie będą się też starali o uzupełnienie sprzedanego towaru.

Według obliczeń, zapasy rzeźników wyczerpią się za dwa lub trzy dni. Jeżeli sytuacya się nie zmieni i magistrat nie przedsięweźmie energicznych środków zapobiegawczych, to miasto nasze już za dni kilka zupełnie będzie pozbawione mięsa.

Lwów, 18 września. Do prezydenta miasta Michalskiego przybyła dzisiaj przed południem deputacya majstrów rzeźnickich. Wobec groźby prezydenta Michalskiego, że zamknie im bazary jeżeli nie będą wykonywali swoich koncesyj, zobowiązali się rzeźnicy od jutra bić w rzeźni miejskiej bydło i sprzedawać mięso pod warunkiem, że zostaną usunięci pośrednicy, co prezydent Michalski przyrzekł uczynić. Sprzedaż mięsa prowincyonalnego zostaje nadal utrzymaną. Wobec tego należy się spodziewać, że strejk rzeźnicki lada chwila się zakończy.

Przegląd polityczny.

Kongres w Jenie. Doroczny kongres niemieckiej partyi socyalno demokratycznej rozpoczął się w niedzielę ubiegłą w Jenie. Chwila, którą proletaryat niemiecki, wyzyskiwany przez kapitalistów, ogładzany przez junkrów, zagrożony utratą — przynajmniej częściową — prawa wyborczego, przeżywa obecnie, jest wyjątkowo ciężką, dlatego też kongres, obradujący w tych dniach, ma do rozstrzygnięcia sprawy bardzo ważne, a postanowienia jego będą szczególnie doniosłe. Poza zwykłem sprawozdaniem docznem, kongres zająć się musi sprawą ulepszenia i wzmocnienia organizacyi partyjnej oraz wyjaśnieniem sobie wątpliwości, tyczących się taktyki. Te ostatnie, to głównie sprawa święta majowego i politycznego strejku powszechnego. Dwie te sprawy, wobec uchwał, jakie względem nich powziął ostatni, odbyty w Kolonii, kongres niemieckich związków zawodowych, łączą się ściśle ze sprawą stosunku wzajemnego związków tych i partyi socyalno-demokratycznej. Te to zagadnienia są głównym przedmiotem obrad kongresu, zasiadającego w Jenie, kongresu, który niewątpliwie natchnie proletaryat niemiecki, a z nim razem i międzynarodowy, nową siłą i zdolnością do walki o przyszłe wyzwolenie.

Z sali sądowej.

Przed sądem przysięgłych w Krakowie stawał 18 b. m. 50-letni Benedykt Gruca, wyrobnik, oskarżony o to, że w nocy z 15 na 16 lipca b. r. ukradł na szkodę Felicyi Berlińskiej z pomieszkania przy ul. Studenckiaj 27, stalowy zegarek z monogramem F. B., 3 złote pierścionki i maszynkę spirytusową — razem rzeczy wartości 180 K.

W nocy z 17 na 18 lipca wlazł Gruca przez otwarte okno do pomieszkania porucznika Salzmana przy ulicy Granicznej l. 16, ale oficer się obudził, pogonił za uciekającym i przy pomocy przechodniów złapał go. Gruca jest kilkakrotnie karanem indywiduum, pierwszą karę otrzymał w r. 1875, przepędził około 30 lat swego życia w kryminale. Z Krakowa jest na zawsze wydalony, ale ustawicznie wraca na nowe kradzieże. Rozprawie przewodniczył radca Muczkowski, bronił dr Filimowski. Na podstawie werdyktu przysięgłych skazał trybunał Grucę na 7 lat ciężkiego więzienia.

Druga rozprawa toczyła się przeciw Stefanowi Piechowi, 15-letniemu b. uczniowi, o cały szereg kradzieży. Młody chłopak, ukończywszy II. kl. szkoły realnej, puścił się na śliską drogę kradzieży. Akt oskarżenia zarzuca mu 4 fakta kradzieży, a to: 1) u swego b. pracodawcy, masarza Tyrkalskiego, w nocy z 9 na 10 grudnia 1904 r. gotówkę 520 K, 2) w zimie 1904/5 r. u Jana Kaczora w Cholerzynie kwotę 10 K, 3) w kwietniu i maju b. r. w Zakopanem jako służący w sanatoryum dra Dłuskiego ukradł Piotrowi Boguszowi zegarek niklowy wartości 8 K, Andrzejowi Borodziczowi złotą szpilkę do krawatki, Tadeuszowi Kalicińskiemu 42 kartek z widokami i dalsze kradzieże, 4) w nocy z 24 na 25 maja b. r. w Nowym Sączu na szkodę majora Hipolita Göttera zegarki, torbę myśliwską, cygara, spinki, bieliznę — łącznej wartości 341 koron.

Obwiniony przyznaje się do kradzieży z wyjątkiem u Tyrkalskiego i wśród płaczu opowiada dzieje swojej tułaczki po Galicyi. Jeden z głównych świadków Tyrkalski właśnie w dniu rozprawy nagle umarł, wobec czego odczytano zeznania jego w śledztwie złożone. Trybunałowi przewodniczył r. Muczkowski, oskarżał prokurator dr Chwalibogowski, bronił emer. sekretarz Jendl. Na podstawie werdyktu ławy przysięgłych zasądzony został Piech na $1^1/_2$ roku ciężkiego więzienia.

Z ruchu górniczego.

Cieszyn, 15 września.

Jeszcze dnia 27 marca b. r. przedłożyli górnicy śląsko-morawscy za pośrednictwem swoich delegatów zarządom kopalń żądania swoje, uchwalone poprzednio na dwóch wielkich wiecach ludowych dnia 26 marca br. w Orłowej i Ostrawie. Skromne te żądania dotyczyły uregulowania akordów w ten sposób, aby starszy górnik zarabiał przynajmniej 4 K, zaś młodszy 3 K na zmianę; w odpowiednim stosunku domagano się uregulowania zarobków dla wozaczów, robotników młodocianych i robotnic; dla wozaczów w wieku ponad 24 lat i zatrudnionych dłużej niż 5 lat w kopalni, żądano zrównania płac z kopaczami. Dalej domagano się zaprowadzenia 10-godzinnej szychty dla robotników nadziemnych i zaprowadzenia przerwy południowej, dla górników nadziemnych 1-godzinnej, dla dołowych półgodzinnej.

Po pięciu tygodniach namysłu dali przedsiębiorcy 30 kwietnia odpowiedź szyderczą i pełną jezuickich wykrętów, w której odrzucili w czambuł wszystkie żądania górników. Wówczas wydział grupy II (robotniczej) przymusowego „Towarzystwa górniczego“ — pomysł to zmarłego już ministra rolnictwa bar. Falkenhayna, który tym sposobem spodziewał się postawić zaporę wolnej organizacyi zawodowej górników — uchwalił domagać się zwołania, przewidzianego w ustawie i w statutach „Towarzystwa“, sądu rozjemczego, któryby skargi górników rozpatrzył i rozstrzygnął co do ich żądań.

Mianowicie w rozdziale II, § 2, ustęp 5 statutu tego stowarzyszenia jest powiedziane, że celem jego jest: „zapobieganie nieporozumieniom, powstałym między pracodawcami a ogółem lub pewną kategoryą ich robotników pod względem stosunku służby i pracy, względnie załatwianie tych nieporozumień w drodze ugody, wreszcie polubowne rozstrzyganie sporów, powstających z wyż określonego stosunku między pracodawcami a poszczególnymi robotnikami“.

Sąd rozjemczy, nazwany w polskiem tłómaczeniu statutów „urzędem pojednawczym“ (Einigungsamt), ma — w przeciwieństwie do sądu polubownego (§ 62 statutu), który rozstrzyga i załatwia spory między pracodawcami a poszczególnymi robotnikami — za zadanie (§ 57) „doprowadzać do dobrowolnej ugody pomiędzy pracodawcami i robotnikami pod względem warunków dalszego trwania pracy lub rozpoczęcia na nowo stosunku pracy“, lecz według § 58 „do urzędu pojednawczego należą tylko takie sprawy, które dotyczą wszyskich robotników, względnie całe grupy robotników, zajętych w jednym lub więcej zakładach“. W skład urzędu pojednawczego (§ 59) wchodzi przewodniczący i członkowie wielkiego wydziału. Stałego przewodniczącego urząd nie ma, ale dla każdej rozprawy wielki wydział wybiera umyślnie przewodniczącego, którym może być także osoba, do stowarzyszenia nie należąca. W razie, jeżeli mimo trzykrotnego głosowania żaden kandydat nie uzyska większości, wyznacza przewodniczącego starostwo górnicze w porozumieniu z władzą polityczną krajową. Tym sposobem urzędowi pojednawczemu w Cieszynie, w czasie powszechnego strejku górników w 1900 roku przewodniczył baron d'Elwert. Wielki wydział składa się (§ 32) z wydziałów obydwu grup. Paragraf 60 jest bardzo ważny. Jest w nim powiedziane, że „rozprawę przed urzędem pojednawczym należy wtedy zarządzić, gdy jedna z grup stowarzyszenia zgłosi o to w wielkim wydziale ustną lub pisemną prośbę; nadto też należy ją zarządzić na prośbę ogółu robotników, lub pewnej grupy robotników. Strona może tylko wtedy odwołać się do urzędu pojednawczego, gdy spór był już przedtem przedmiotem bezowocnych rokowań między pracodawcą a miejscowym wydziałem robotników“.

Pomimo, że górnicy śląscy i morawscy, wyczerpawszy najpierw wszystkie inne środki — nawet deputacyę do przedsiębiorców z pokorną prośbą wysyłano — zachowali ściśle wszystkie powyższe postanowienia, wydział grupy I (przedsiębiorców) żadną miarą nie chce zgodzić się, wbrew kategorycznemu nakazowi § 60, jak to wyżej wykazaliśmy, na zwołanie takiego sądu rozjemczego!

Górnicy mimo to nie wyrzekli się jeszcze nadziei, że uda się im skłonić przedsiębiorców do zmiany tego postanowienia. Celem poparcia zaś usiłowań swoich reprezentantów w tym kierunku odbyli oni w dniach 8 i 10 września siedm ogromnych demonstracyjnych zgromadzeń. Zgromadzenia te odbyły się: 8 września w Karwinie u Kocha rano, w Łazach u Matuszka po południu i w Maryańskich Górach w sali „pod Kulą“ po południu, zaś 10 września w Orłowej pod gołem niebem na podwórzu u Ringera rano, w Karwinie u Szramka po południu, w Ostrawie Morawskiej „pod Lipą“ rano i w Radwanicach u Rauchberga po południu.

Prócz powyższej sprawy przedmiotem obrad tych zgromadzeń był także jako drugi punkt porządku dziennego rządowy „program reformy i wykształtowania ubezpieczenia robotniczego“. Jako referenci przemawiali na zgromadzeniach w ostrawskiej części rewiru (Maryańskie Góry, Ostrawa Mor., Radwanice) tow. Arbeitel z Bielska i Kołarz, zaś w karwińskiej części rewiru (Orłowa, Łazy, Karwina) tow. poseł Cingr i Reger.

Tow. Cingr, jako referent do pierwszego punktu, w ostrych słowach scharakteryzował postępowanie magnatów węglowych i ich doradców, dyrektorów kopalń. Liczą oni widocznie na to, że górnicy nie mają obecnie siły, aby żądaniom swym nadać odpowiedni nacisk. Mogą się jednak łatwo oszukać. Nikt dziś strejku nie pragnie, przeciwnie wszyscy my pragniemy, aby spór został pokojowo załatwiony. Właśnie dlatego domagamy się zwołania urzędu rozjemczego. Jeżeli sąd ten rozstrzygnie na naszą niekorzyść, poddamy się mu bez szemrania. Lecz kto nie chce sądu, to baroni węglowi! Wiedzą oni, że czynią krzywdę górnikom, dlatego obawiają się światła dziennego, rozpraw sądowych. Z całego ich zachowania się widocznem jest, że chcieliby górników sprowokować. Z tem usposobieniem przedsiębiorców należy się liczyć. Dlatego też górnicy na konferencyach swoich i na licznych zgromadzeniach uchwalili przystąpić bezzwłocznie do zbierania funduszu strejkowego. Uchwała ta nakazuje, że każdy górnik ma płacić regularnie na fundusz strejkowy, a mianowicie: członkowie „Unii“ płacą miesięcznie osobno na fundusz strejkowy 50 halerzy, nieczłonkowie zaś 1 koronę miesięcznie. Mówca zaznacza, że fundusz strejkowy jest górnikom koniecznie i na wszelki wypadek potrzebny. Istnienie bogatego funduszu strejkowego będzie najlepszą gwarancyą i środkiem do uzyskania naszych żądań bez strejku. Tow. poseł Cingr wskazuje na to, jakich środków używają przedsiębiorcy, aby tylko nie dopuścić do żadnej zmiany obecnych stosunków. Gdy obecnie rząd austryacki zamierza upaństwowić kolej północną, właściciele kopalń zawczasu czynią przygotowania do wykupienia od tej kolei jej kopalń węgla na Morawach i w Śląsku, byle tylko módz dalej wyzyskiwać w tej samej mierze konsumentów i robotników. Nie ulega bowiem wątpliwości, że rząd, nabywszy kopalnie kolei północnej, musiałby bardziej uwzględniać słuszne żądania górników i potrzeby ludności, a tem samem pośrednio zmusiłby także prywatnych właścicieli do znacznych ustępstw. Na zakończenie przedkładał mówca następującą rezolucyę, która została wszędzie jednogłośnie uchwaloną:

My robotnicy zatrudnieni w kopalniach ostrawsko-karwińskiego zagłębia węglowego protestujemy przeciwko nieuzasadnionemu odrzuceniu skromnych żądań naszych, przedłożonych 27 marca b. r. i obstajemy przy spełnieniu tychże, albowiem przy dzisiejszych stosunkach drożyźnianych, zarobkowych i roboczych nie można wcale istnieć.

Ponieważ rokowania co do wymienionych żądań pomiędzy wydziałami miejscowymi a przedsiębiorcami nie odniosły żadnego skutku, wzywamy wydział grupy II Towarzystwa górniczego dla rewiru górniczego ostrawsko karwińskiego, aby bezzwłocznie wniósł żądanie o zwołanie sądu rozjemczego (według § 57 ust. 2. i § 60 ust. 3. statutu Towarzystwa górniczego) celem załagodzenia sporu, który wybuchł między robotnikami a przedsiębiorcami.

Stanowisko robotników wobec swoich pracodawców staje się coraz bardziej naprężonem, tak, iż grozi wybuchem poważnego sporu. Jeżeli się chce sporowi temu zapobiedz, to należy czemprędzej zwołać sąd rozjemczy na rokowania.

Jeżeli żądanie to robotników nie zostanie uwzględnione i tym sposobem pokojowa ugoda między robotnikami a przedsiębiorcami będzie uniemożliwiona, w takim razie zgóry już odrzucamy wszelką winę za możliwe skutki.

Wzywamy c. k. urząd rewirowy górniczy w Ostrawie morawskiej, by przyjął do wiadomości to, co powyżej powiedziano i aby przedsięwziął kroki odpowiednie do zwołania sądu rozjemczego.

Do drugiego punktu porządku dziennego przemawiał tow. Reger. Referat swój opracował mowca w ten sposób, że na każdem zgromadzeniu skreśliwszy najpierw w ogólnych zarysach rządowy program reformy ubezpieczenia robotniczego i stanowisko robotników wobec niego, omawiał inne szczegóły.

Wobec obszerności materyału i wobec tego, że w „Naprzodzie“ były już liczne artykuły krytyczne i sprawozdania w tej sprawie, zaznaczamy tylko krótko to, co się specyalnie do górników odnosi. Rząd przyznaje mianowicie, że instytucya kas brackich jest przestarzała i niedostateczna, lecz znieść tych kas nie myśli. Kasy

brackie mają pozostać, jako kasy chorych i jako zabezpieczenie na starość. Tu podniósł mówca, iż rząd sam uznaje potrzebę skoncentrowania Kas chorych i dlatego program orzeka, że Kasy powiatowe mające mniej, aniżeli 1000 członków a stowarzyszeniowe i fabryczne, mające mniej, aniżeli 500 członków — mają być rozwiązane. Lecz kasy brackie pozostaną wszystkie nietknięte, chociaż między 253 Kasami brackiemi jest wiele takich, które mają ledwie 10 do 20 członków, a nie ma ani stu takich, w których liczba członków dosięga owego minimum 500 członków. Co się tyczy zaś ubezpieczenia na starość, to znowu reforma daje nam mniej nawet, aniżeli mamy dotychczas, najgorszem zaś jest to, iż pozbawia ona robotników nawet tej reszty samorządu w Kasach, jaką się obecnie jeszcze mogą cieszyć. W końcu postawił on wszędzie następującą rezolucyę, która została również jednogłośnie uchwaloną:

My górnicy, obradujący na zgromadzeniu dnia 8. (10) września w . . . . witamy rządowy projekt ubezpieczenia na starość i dla inwalidów i żądamy z naciskiem, aby projekt ten był czemprędzej przedłożony radzie państwa do obrad i aby wszedł w życie.

Gdy jednakowoż niektóre projekty tego programu są dla nas górników wprost nie do przyjęcia, domagamy się ich zmiany lub usunięcia. Żądamy tedy:

Zniesienia kas brackich wogóle i postawienia górników pod względem ubezpieczenia na równi z resztą robotników przemysłowych. Kasy brackie stały się dla górników nagorszem brzemieniem, żądamy więc jak najenergiczniej zupełnego ich zniesienia.

Członkowie kas brackich włącznie z prowizyonistami powinni być przyjęci do kasy dla inwalidów razem ze swym majątkiem jakoteż z nabytem członkowstwem a w razie powstałej niezdolności do zarobkowania (inwalidztwa) (prowizyonistom oczywiście natychmiast) powinna im być wymierzona renta w takiej wysokości, jak gdyby członkowstwo swe nabyli już w dobie istnienia nowego ubezpieczenia. Jako inwalida powinien być uznany ten, kto wskutek starości, choroby lub z innych przyczyn stał się niezdolnym do pracy w swoim zawodzie.

W końcu zgadzamy się w zupełności z uchwałami III zjazdu kas chorych, który się odbył we Wiedniu w dniach 13. 14. i 15. sierpnia b. r.

T. R.

KRONIKA.

W sprawie zastrzelenia studenta Markiewicza przez Adama Staniszewskiego zgłosił się ojciec zabitego do sędziego śledczego i oświadczył, że do postępowania karnego się nie przyłącza, ukarania sprawcy nie żąda i cofa swoje pretensye cywilne za utratę syna. Śledztwo sądowe prowadzone jest w dalszym toku i będzie w tych dniach ukończone, poczem akta odstąpione zostaną prokuratoryi do wygotowania oskarżenia.

Prezydent miasta dr Leo wrócił z dłuższego urlopu i obejmuje dziś urzędowanie.

Cholera na Wołyniu. Gubernator lubelski zawiadomił zarząd okręgu, że po wołyńskiej stronie Bugu, pod miastem Dubienką, wybuchła cholera i z 10 chorych — pięciu już umarło. Ponieważ Bug w tej miejscowości, aż do granicy austryackiej należy do okręgu kijowskiego, przeto niezwłocznie zatelegrafowano o tem do Kijowa.

Kopalnie nafty w Baku są obok północnoamerykańskich największe w świecie i znajdują się przeważnie w obcych rękach. Największą właścicielką jest firma Nobel, której kapitał zakładowy wynosi 15 milionów rubli. Cena nominalna jednej akcyi wynosi 5000 rubli, a giełdowa wynosiła przed rozruchami przeszło 10.000 rubli; dywidenda za r. 1904 wynosiła po 600 rubli od akcyi.

Drugie miejsce zajmuje towarzystwo francuskie pod kierownictwem paryskiego banku Rotszyldów. Kapitał akcyjny wynosi 2 miliony rubli, a akcye nominalnej wartości 1000 rubli, mają kurs giełdowy po 5000 rubli.

Mniejszemi firmami są: Rosyjskie Tow. naftowe (w rękach amerykańskich), Tow. naftowe europejskie (w rękach Anglików), Francuskie Tow. kaspijskie i inne drobniejsze. Pierwsze dwa towarzystwa (Nobel i Rotszyld) produkują rocznie 170 milionów pudów.

Policya austryacka na usługach Rosyi. W sprawie aresztowania w poniedziałek 18 b. m. w Jaworznie Iwińskiego, obywatela z Królestwa Polskiego, poseł tow. Daszyński wystosował następujące telegramy do namiestnika hr. Potockiego i ministra spraw wewnętrznych hr. Bylandta:

Jutro we wtorek mają władze polityczne austryackie wydać władzom rosyjskim dezertera Iwińskiego, który został dziś aresztowany w Jaworznie (pow. Chrzanów). Zanoszę protest przeciwko temu niesłychanemu pogwałceniu prawa gościnności i proszę o telegraficzne zapobieżenie temu gwałtowi. W imieniu wielu obywateli *Ignacy Daszyński*, poseł do rady państwa.

Koncert Ignacego Friedmana odbędzie się w sali „Sokoła“ w dniu 6 października.

Pożar. W poniedziałek popołudniu zgorzała w Zwierzyńcu (pod Krakowem) stodoła napełniona plonem. Własność p. Kierczyńskiego.

ZAWIADOMIENIA.

— **Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.**

Wtorek: „Skarb“, tragedya w 3 aktach, napisał L. Staff.

Środa: „Tamten“, sztuka w 5 aktach J. Maskoffa przedstawanie popularne).

Czwartek: „Skarb“, tragedya w 3 aktach, napisał Leopold Staff.

Piątek: Teatr zamknięty.

Sobota: „Birbant“, trywialna komedya w 4 aktach Oskara Wilda (nowość).

Niedziela: „Eros i Psyche“, powieść sceniczna w 7 odsłonach, napisał Jerzy Żuławski, muzyka Jana Galla.

— **Zabawę jesienną** urządza w sobotę 30 września b. r. stow. „Związek kobiet“ w Krakowie, Rynek 13, III. p. Na drogram złoży się: 1) Kiermasz owocowy, jarzynowy i kwiatowy. 2) Koło szczęścia. 3) Tańce. 4) Wesoła poczta, confetti. 5) Śpiew i muzyka. Początek o godz. $7^1/_2$ wieczorem. Wstęp 50 h. Czysty dochód na cele stowarzyszenia.

Przesilenie na Węgrzech.

Wiedeń, 19 września. „Wiener Allg. Ztg“ dowiaduje się, że bar. Fejervary przedłożył cesarzowi na audyencyi listę osobistości, które w najbliższych dniach mają być przyjęte. Między innymi znajdują się Juliusz Andrassy, Jan Zichy i Kossuth.

Jak powszechnie sądzą, rokowania z koalicyą będą prowadzone do końca b. m.

W przeciwieństwie jednak z tem doniesieniem, ten sam dziennik dowiaduje się ze strony dobrze poinformowanej, że po naradach z szefami wojskowymi cesarz jeszcze bardziej niż kiedykolwiek przedtem uważa zaprowadzenie języka węgierskiego w komendzie za wykluczone. Zważywszy, że koalicya nie chce odstąpić od tego swego głównego żądania, sytuacya ciągle jeszcze jest bardzo trudną.

Wiedeń, 19 września. Prezydent węgierskich ministrów bar. Fejervary był wczoraj o godz. 2 po południu na osobnej audyencyi u cesarza, która trwała półtorej godziny. Bar. Fejervary, który miał wczoraj o godz. 5 po południu powrócić do Budapesztu, zostaje jeszcze przez dzień dzisiejszy w Wiedniu.

Broszura Zeisiga.

Budapeszt, 18 września. Obrońca autora broszury o Hohenzollernach, adwokat Halmay, został wczoraj wieczór aresztowany pod zarzutem, że razem z Ziganyi'em dopuścił się obrazy majestatu.

Budapeszt, 19 września. Prokuratorya zaniechała śledztwa przeciw aresztowanemu wczoraj adwokatowi Halmayowi i zarządziła natychmiastowe wypuszczenie go na wolność. Członkowie Izby adwokackiej wezwali prezydyum Izby, aby zwołało walne zgromadzenie w sprawie aresztowania Halmaya.

Budapeszt, 19 września. Wczoraj odbyła się konferencya adwokatów w sprawie uwięzienia adwokata Halmaya. Uchwalono rezolucyę z oburzeniem i protestem przeciw aktowi gwałtu policyi. Zebrani oświadczyli, że pozostanie nadal na urzędzie dyrektora policyi Rudnaya i radcy policyi, oznaczałoby wielkie niebezpieczeństwo dla życia publicznego. Wezwano prezydenta Izby do bezzwłocznego zwołania nadzwyczajnego generalnego zgromadzenia celem obmyślenia środków do usunięcia tego niebezpieczeństwa.

Z CARATU.

Odczytanie manifestu w bóżnicach.

Z Warszawy donosi warsz. ag. tel.: W piątek wieczorem w niektórych bóżnicach odczytano manifest o „dumie“, skutkiem czego zgromadzeni zaprotestowali przeciwko zbyt wysokiemu censusowi wyborczemu. Bóżnic pilnowała policya i wojsko, w kilku przeprowadzono rewizye; kilkudziesięciu żydów odstawiono o godzinie 9 wieczór do cyrkułu przy ul. Nowolipki. Żydzi chcą protestowaniem zmusić kahał do wyprawienia do komisyi hr. Solskiego delegacyi, któraby wyjednała obniżenie censusu wyborczego dla żydów.

O język polski.

Warszawa, 18 września. (Warsz. ag.). Dyrektor warszawskiego IV gimnazyum żeńskiego ogłasza, że z rozporządzenia ministeryum oświaty zaprowadzony zostaje wykład języka polskiego po polsku we wszystkich klasach bez wyjątku. (Dawniej wykładano język polski zawsze po rosyjsku i to tylko w niższych klasach).

Białystok, 18 września. (Warsz. ag.). Część członków dumy miejskiej zgłosiła wniosek o rozpoczęcie starań celem wprowadzenia do miejscowych szkół średnich wykładu języka polskiego. Wniosek rozpatrywany będzie w dumie miejskiej dnia 20 b. m.

Warszawa, 19 września. (Warsz. ag.). W szkołach prywatnych rozpoczęto dzisiaj naukę po polsku.

Biskup uległy carskim zbirom.

Warszawa, 18 września. (Warsz. ag.). Generał-gubernator Skałłon wezwał do siebie telegraficznie biskupa Jaczewskiego, wizytującego swą dyecezyę. Biskup przerwał swą podróż i przybył do Warszawy, gdzie w niedzielę był na audyencyi u generał-gubernatora. Rezultatem posłuchania było zaprzestanie przez ks. Jaczewskiego podróży pasterskiej i jego powrót do Lublina.

Szykanowanie młodzieży.

Warszawa, 18 września. (Warsz. ag.). W mieszkaniu dyrektora V. gimnazyum powybijano szyby z powodu szykanowania przez dyrektora młodzieży szkolnej.

O reprezentacyę w „dumie“.

Białystok, 18 września. (Warsz. ag.). Mieszkańcy miasta wnieśli na ręce prezydenta „dumy“ miejskiej prośbę o wyjednanie dla miasta przedstawiciela do „dumy“ państwowej. Prośba motywowana jest tem, że Białystok wraz z okolicznemi wsiami liczy przeszło 130.000 mieszkańców.

Przeciw rosyjskim teatrom.

Radom, 18 września. (Warsz. ag.). Przybyła tu przed kilku dniami trupa rosyjska. Po dwóch dniach próżnego oczekiwania na widzów trupa wyjechała z miasta, nie dawszy żadnego przedstawienia.

Ucieczka więźniów.

Białystok, 18 września. (Warsz. ag.). W sobotę z więzienia miejscowego zbiegło 11 aresztowanych przez wyłom, zrobiony w murze. Mimo energicznych poszukiwań przyłapano późnym wieczorem zaledwie czterech, reszta nie została ujęta.

Wyroki śmierci?

Warszawa, 19 września. (Biuro kor.). Wczoraj rozrzucono tu socyalistyczne pismo ulotne (czyje?), zapowiadające wyroki śmierci na szereg wybitnych osobistości.

Rozszerzenie autonomii uniwersytetów.

Z Petersburga donosi warsz. ag. tel.: Deputacya profesorów wyższych kursów żeńskich przedłożyła ministrowi oświaty prośbę o rozciągnięcie tymczasowych przepisów o autonomii uniwersytetów na prowadzone przez nich kursy. Minister w zasadzie zgodził się na to i przyrzekł w tym kierunku wydać odpowiednie polecenia.

Udział pedagogów w „dumie“.

Petersburg, 19 września. (Warsz. ag.). Zjednoczone biuro pedagogów w Petersburgu, poddawszy krytyce ustawę o dumie państwowej, oświadczyło się za koniecznością wzięcia udziału w wyborach.

Kompetencye gabinetu rosyjskiego.

Petersburg, 19 września. (Pet. ag. tel.). Car polecił komisyi pod przewodnictwem Solskiego rozważyć następujący projekt:

Gabinet ministeryalny ma mieć na celu ułożyć listę czynności wszystkich ministerstw i nosić będzie nazwę gabinetu. Rada ministeryalna prowadzić będzie agendy pod przewodnictwem prezydenta ministrów. Z wyjątkiem ministrów wojny, marynarki, spraw zagranicznych i dworu, tylko prezydent ministrów będzie miał prawo przedkładać carowi osobiście sprawozdania. Zamianowanie ministrów nastąpi w ten sposób, że prezydent ministrów uczyni propozycyę, a car ją będzie sankcyonował. Tylko zarządzenia powzięte na radzie ministeryalnej, a sankcyonowane przez cara, mogą wejść w życie.

Komisya Solskiego.

Petersburg, 19 września. (Warsz. ag.). Komisya hr. Solskiego, według doniesień „Słowa“, rozszerzyła prawa wyborcze kobiet, zgodnie z życzeniami innych korporacyj i powiększyła swobodę zgromadzeń przedwyborczych, oswobodziwszy je od przymusowej obecności policyi.

„Słowo“ dowiaduje się, że rezultat narad komisyi Kobeki będzie przedłożony pierwszej sesyi dumy. Aby jednak przyspieszyć wprowadzenie reformy, w początku października będą ogłoszone tymczasowe przepisy prasowe, rozszerzające kompetencyę prasy w sprawach dotyczących wyborów do dumy.

Rada profesorów.

Moskwa, 19 września. (Warsz. ag.). Pisma tutejsze podają, że rada profesorów postanowiła wszcząć starania o zwrócenie uniwersytetowi założonego przez grono profesorskie pisma „Moskowskija wiedomosti“. Pismo redagowane ma być w przyszłości przez specyalny komitet profesorski.

Stan wojenny w Białymstoku.

Petersburg, 19 września. (Pet. ag. tel.). Z rozkazu cara zawieszono stan wojenny nad miastem i okręgiem Białystok.

Pokój.

Ostatnie walki.

Władywostok, 19 września. (Pet. ag. tel.). Japoński admirał Katoga wraz z 2 okrętami ostrzeliwał 12 b. m. Petropawłowsk i zniszczył wiele budowli. Nieprzyjaciel zrabował prochownię. Naczelnik okręgu wraz z kobietami i dziećmi, oraz kasą państwową uciekł w głąb kraju. Japończycy zabrali stojący tu okręt amerykański „Australia“. Także porty Hajak i Ochock zostały zniszczone.

Malwersacye wojskowe w Japonii.

Tokio, 19 września. (Biuro Reutera). W zarządzie marynarki odkryto malwersacye na sumę 330.000 jenów, dokonaną przez trzech kasyerów marynarki. Z początku przyjęto tę wiadomość ze spokojem, gdy się jednak wykryło, że malwersacya ciągnęła się od roku, a nikt nie wpadł na jej ślad, wzięło górę zaniepokojenie i nieufność do zarządu marynarki. Sprawa ta da niewątpliwie powód do ostrych ataków na rząd.

Cholera.

Lwów, 19 września. „Gazeta lwowska“ donosi: Ze względu, że niektóre dzienniki zaalarmowały publiczność wiadomością o pojawieniu się cholery w aresztach sądowych w Tarnobrzegu, podajemy na podstawie informacyi, zasięgniętych w namiestnictwie, że według relacyi starostwa w Tarnobrzegu z dnia 16 bm., jeden z więźniów, przebywający w aresztach od czterech tygodni, zachorował na zaburzenia żołądkowe, lecz po jednodniowej chorobie stan jego zdrowia zupełnie się polepszył. Zaniepokojenie mogło powstać z tej przyczyny, że właśnie w tej kaźni przebywał przez jednę dobę flisak bezpośrednio po powrocie z Rosyi. Flisak ten jest zupełnie zdrów. Rozumie się, że wszystkie środki ostrożności mimo tego zachowano. Prezydyum namiestnictwa otrzymało wczoraj w południe w drodze telegraficznej wiadomość, że więzień ów jest już zupełnie zdrów.

Berlin, 19 września. W ostatnich dwóch dniach zasłabło 12 osób na cholerę. Ogółem dotąd zasłabło **202**, z czego **75** zmarło.

Włocławek, 19 września. (Wars. ag.). Stwierdzono tutaj wypadek cholery. Mianowicie wśród objawów cholery azyatyckiej zmarła niejaka Maryanna Muzykiewicz.

TELEGRAMY.

Izba panów.

Wiedeń, 18 września. Najbliższe posiedzenie Izby panów odbędzie się między 7 a 10 października.

Szwecya i Norwegia.

Sztokholm, 19 września. Svenskie Telegrambureau donosi: Słychać z najlepszego źródła, że w Norwegii w ostatnich tygodniach czyniono przygotowania wojskowe. Także w fortyfikacyach pracują bardzo gorliwie; do robót użyci są chłopi. Prawie wszystkie gatunki wojsk w środkowej Norwegii i nad granicą szwedzką zmobilizowano.

Sztokholm, 19 września. Tu i w całym kraju przyjęto z wielkiem zadowoleniem wiadomości z Karlsztadu, albowiem są widoki pokojowego załatwienia sporu z Norwegią.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

× **Posiedzenie komitetu partyjnego miejscowego w Krakowie** odbędzie się we wtorek 19 b. m. o godz. 7 wieczorem w lokalu Związku stow. robotn., Mały Rynek 6.

× **Baczność robotnicy młodociani w Krakowie!** Stacya płatnicza Związku robotników młodocianych mieści się obecnie w lokalu stow. „Postęp“ (ul. Starowiślna 42, parter). Tam można wpisywać się na członków.

× **Baczność metalowcy w Krakowie!** Wkładki od towarzyszów żydowskich przyjmuje się także w soboty przed południem od godziny 10—12 w lokalu Związku stow. rob., Mały Rynek 6, II. piętro. O czem zarząd grupy miejscowej zawiadamia towarzyszów.

× **Chór robotniczy w Krakowie.** Zawiadamia się członków Chóru, iż próby odbywać się będą tylko we wtorek i piątek o godzinie 8 wieczorem. Równocześnie uprasza się o regularne uczęszczanie.

× **Wiedeń.** Stowarzyszenie robotników polskich „Siła“ oddział I. znajduje się obecnie w XX. dzielnicy Mathildenplatz 6 w restauracyi Trakowanitsch. Schadzki odbywają się w niedzielę wieczór od 7—10, gdzie urządzamy odczyty i pogadanki.

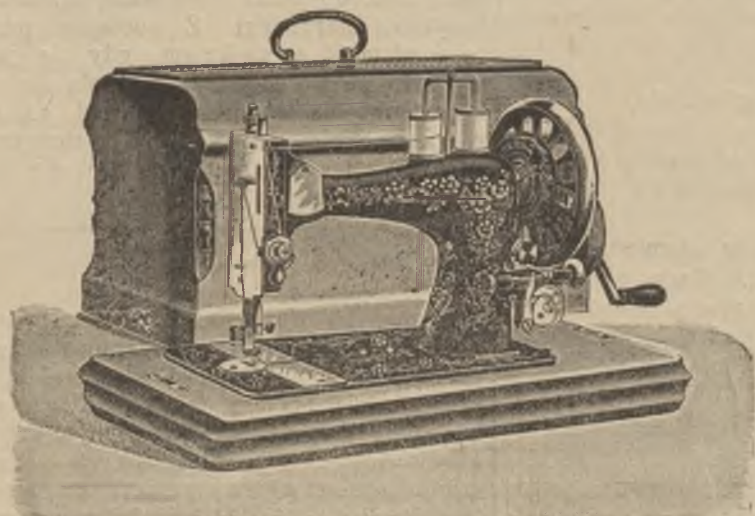
× **Wiedeń.** W stowarzyszeniu robotników polskich „Siła“ w niedziele od $^1/_2$10 rano do 12, w wtorki od od $^1/_2$8 wieczór do 9 i piątki udziela bezinteresownie lekcyi początków języka niemieckiego tow. Kupś. Interesowanych towarzyszów upraszamy do niego się zgłaszać. Lekcye odbywają się jak zwykle w lokalu prywatnym przy Rüdigergasse 5, I./7.

NADESŁANE.

(Za dział ten redakcya nie odpowiada.)

Za treść ogłoszeń Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. Ceny ogłoszeń w nagłówku.

SKŁAD MASZYN DO SZYCIA
I WARSZTAT NAPRAWY IGNACEGO GROSSA



POD KIEROWNICTWEM:

JANA POJEGO, MECHANIKA SPECYALISTY

W KRAKOWIE, ULICA STAROWIŚLNA L. 1
(NAPRZECIW GŁ. POCZTY).

Wykonuje szybko, dokładnie i gruntownie naprawy maszyn do szycia wszelkich konstrukcyj.
Sprzedaje maszyny używane w znakomitym stanie, jakoteż części składowe najlepszego gatunku do wszelkich systemów maszyn do szycia.
Zamówienia z prowincyi załatwia się odwrotną pocztą.
Wszelkie naprawy mogą być uskutecznione w przeciągu 48 godzin.
CENY UMIARKOWANE.

Czeladnik rymarski
(izr.) dostanie natychmiast zatrudnienie u **Maurycego Leitnera, w Krakowie, ul. Zacisze l. 4.**

WINCENTY KUCHARSKI
KRAKÓW, LENARTOWICZA L. 6
poleca P. T. Publiczności swoją
PRACOWNIĘ UBIORÓW MĘSKICH I DAMSKICH.
Wykonanie wzorowe. Ceny możliwie niskie.
503



Proszę żądać
gratis i franco
mego bogato illustrowanego cennika z przeszło 1000 odbitkami zegarków, wyrobów srebrnych i złotych
HANNS KONRAD
PIERWSZA
FABRYKA ZEGARKÓW
w Brüx Nr. 802 (Czechy).
Prawdziwy niklowy kotw. remont. wraz z łańcuszkiem złr. 2·25, 3 zegarki zł. 6·50. Tenże z podwójną kopertą złr. 3·50. Niklowy budzik złr. 1·45, 3 sztuki złr. 4·—, w nocy z świecącą tarczą złr. 1·65, 3 szt. złr. 4·50. Nie ma ryzyka! Dowolna wymiana, lub zwrot pieniędzy. 215

SINGERA maszyny do szycia
znakomitej jakości, sprzedają z 5-letnią gwarancyą, na wypłat w małych ratach — —
NIEMETZ I S-ka W KRAKOWIE
SZEWSKA 2, PIERWSZY DOM OD RYNKU
Przyjmuję się wszelkie naprawy
CENY NISKIE. 147



Przez Wysokie ck. Namiestnictwo koncesyonowane
Biuro podróży
Zofii Biesiadeckiej
Oświęcim (dworzec)
sprzedaje bilety okrętowe
do Ameryki
I., II. i III. klasy dla parostatków pospiesznych, oraz bilety kolejowe dla kolei północno-amerykańskich we wszystkich kierunkach.
Ceny ściśle wedle taryf okrętowych i kolejowych.
BILETY OKRĘTOWE do KANADY i bilety kolejowe kanadyjskie.
Prospekty darmo i opłatnie

Zalecona przez Towarzystwo lekarskie krakowskie Szczawa alkaliczno-sodowa, zawierająca części składowe chemiczne jak

Woda Bilińska

wyrobu naszego pod kontrolą Komisyi przemysłowej Towarzystwa lekarskiego, używaną bywa w zgadze, kurczach i przewlekłych katarach żołądka z dobrym skutkiem.
Cena flaszki w Krakowie 15 ct. — Do nabycia w aptekach i drogueryach. — Skład dla Lwowa w aptece J. Wiwiórskiego.
K. Rząca i Chmurski w Krakowie
właściciel fabryki wód mineralnych. 6

ARON SCHWARTZ
w Krakowie
przy ulicy Krakowskiej l. 24
poleca swój skład hurtowny
SPIRYTUSU DENATUROWANEGO
Dla odbiorców do dalszej odsprzedaży po cenach fabrycznych.

Osoba młoda
inteligentna, wdowa, poszukuje posady; mogłaby się zająć gospodarstwem domowem lub towarzyszyć starszej osobie. Zna się na krawieczyźnie i białem szyciu.
Zgłoszenia: S. P. 36. Kraków, poste restante.

Pensyonat „Ukraina"
ulica Karmelicka l. 40, II. piętro
pokoje umeblowane z całodziennem utrzymaniem dla Gości stałych i przejezdnych.
Tamże **Obiady** smaczne i zdrowe, w domu i na miasto. — Ceny umiarkowane. 344

REKLAMA

Stała, celowa i praktyczna reklama jest czynnikiem ożywiającym każde przedsiębiorstwo fabryczne, przemysłowe i handlowe. — **Jak, gdzie i kiedy** się ogłasza najskuteczniej, najlepiej i najtaniej dowiedzieć się można przez
Biuro ogłoszeń
Juliusza Leopolda
Budapeszt VII., Erzsébet-körút 54.
które załatwiam sumiennie, punktualnie i tanio oraz ze szczególną znajomością rzeczy, inseraty i reklamy we wszystkich pismach i kalendarzach peszteńskich, prowincyonalnych i zagranicznych.
KOSZTORYSY i PLANY DARMO.
282



ALBUM LUDOWE
ARTURA GROTTGERA.
Wojna — Polonia — Lituania.
Z portretem Grottgera.
(27 rycin).
Życiorys i objaśnienia napisał **Emil Haecker.**
Cena **40** h, z przesyłką **50** h.
Do nabycia w Administracyi „Naprzodu", Kraków, Sławkowska 29.

Filia c. k. uprz. galic. akcyjnego
BANKU HIPOTECZNEGO W KRAKOWIE
kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszymi warunkami
wszelkie papiery wartościowe
wydaje **oprocentowane asygnaty kasowe**
przyjmuje **wkładki na książeczki** rach. bież.
Przyjmuje depozyta wartościowe do przechowania, udziela zaliczki na papiery wartościowe i uskutecznia zlecenia na zakupno lub sprzedaż efektów na giełdach krajowych i zagranicznych. 94

Dachówki
trwałe, szczelne, lekkie i piękne, dostarcza tanio
Kampel, Lwów, Mickiewicza 18.



Rynek 41, Linia A-B
poleca
Bieliznę męską
Krawaty, Rękawiczki
Kapelusze, Cylindry
Pończochy, Skarpetki
Torby, Torebki, redecil
Necessery do podróży
Parasole, Laski
Pugilaresy, Tytonierki
Wyroby galanteryjne i skórkowe
Główny skład zabawek
Ceny najniższe i bezkonkurencyjne.

DOM TOWAROWY
J. BUCHNER.



Dom Towarowy
J. Buchner
Kraków
Stradom 23, dom własny

Mam zaszczyt zawiadomić P. T. Publiczność, że nadszedł do mego składu transport wszelkiego rodzaju najmodniejszych materyałów wełnianych na suknie i kostyumy, jakoteż materyj jedwabnych, fularów, crêpe de Chine na suknie i bluzki; bardzo wielki transport dywanów, chodników, kap pluszowych, koronkowych, jedwabnych i wełnianych, firanek i stor tiulowych i koronkowych, kołder wełnianych i atłasowych i kocyków sławuckich.

Okazyjna sprzedaż resztek rozmaitych materyałów wełnianych i jedwabnych na suknie i bluzki po bardzo niskich cenach. 473

Ważne dla pp. budowniczych i właścicieli realności!



„HYDROCHROMIN"
farba wytrzymała na ogień i działania atmosferyczne

służy po rozpuszczeniu jej w zimnej wodzie do obielania, pomalowania **fasad,** zewnętrznych i wewnętrznych ścian, jakoteż drzewa, żelaza blachy i kamienia wszelkiego rodzaju. **Hydrochromin** zastępuje farby olejne bez porównania taniej, zalety jego jednak w porównaniu z pobielaniem za pomocą farb wapiennych lub kleistych jakoto bezwonność, łatwe zmycie, piękność i trwałość jak niemniej łatwość w przyrządzeniu go, polecają go jako **najlepszą farbę fasadową.** Może być dostarczonym we wszystkich kolorach i odcieniach.
Dokonane już roboty na budowlach rząd. i prywatnych w naszym kraju, dowodzą prawdziwości podanych tu zalet **Hydrochromu** w zupełności i świadczą o tem liczne uznania.
Wzory, próbki powlekania, zestawienia farb na żądanie gratis i franko.
Do nabycia we wszystkich większych składach farb.
Prawdziwa tylko wtedy, gdy każda paczka jest zaopatrzona naszą marką ochronną.
Wszelkich wyjaśnień udziela, oraz zamówienia przyjmuje
Mühlendorfskie Towarzystwo akcyjne
dla przemysłu kredytowego, wapiennego i kamiennego w Wiedniu IX/1.

Wydawca: Ignacy Daszyński. Redaktor odpowiedzialny: Kazimierz Czapiński. Z drukarni Władysława Teodorczuka w Krakowie. (Telefon Nr 510).